

BRYKNER i FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7 POLECA PALTA WIOSENNE

Kasy P. K. O. i K. K. O.

będą otwierane o 8-ej rano

General Sławoj - Składkowski stwierdził w czasie inspekcji w dniu 11 maja, że biura kas oszczędności i kas PKO są otwierane o godz. 8.30 rano.

P. premier w porozumieniu z wicepremierem i ministrem skarbu polecił udostępnić biura dla interesantów kas oszczędności począwszy od godziny 8-ej.

13

CZWARTEK

Dziś św. Roberta
Jutro św. Bonifacego.

TEATR

TEATR WIELKI: Dziś i w piątek „Orfeusz w piekle”.

TEATR NARODOWY: Dziś o g. 8-ej „Korsarz i Lady”.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro ostatnie przedstawienie „Wisniowy Sad”.

TEATR LETNI: O g. 8 „Adam i Ewa”.

TEATR MAŁY: O g. 8 „Freuda teoria snów”.

TEATR NOWY: „Nagroda literacka”.

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo”.

TEATR MALICKIEJ: O godzinie 8 „Mała Kitty i wielka polityka”.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka „Abraham, Wiktor i jej nuzar” z L. Halama, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „To warto zobaczyć”.

TEATR LUDOWY (Oboźna 1/3): O godz. 8.15 „Wesele Kujawskie”.

MEBLE gwarantowane na dogodnych warunkach
poleca stolarz **Jan RYBARCZYK**
Marszałkowska 133 w podwórzu

„Zobaczysz, że trafie ci w oko”

Nierozsądny żart zakończył się tragicznie

Tragiczny strzał na strzelnicy w Warszawie przy ul. Bydgoskiej był przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego. Sprawca strzału 16-letni Eugene...

Przesłuchanie Lipińskiego

We wtorek w południe zostanie przesłuchany morderca sp. Jarmoszkowej, Franciszek Lipiński przez sędziego śledczego. Po przesłuchaniu zbrodniarza, akta sprawy jego zostaną przed sędzią śledczym przesłane do prokuratora w celu sporządzenia aktu oskarżenia. Lipińskiemu, który dokonał ohydnych morderstw grozi kara śmierci przez powieszenie. W dniu wczorajszym zwłoki sp. Jarmoszkowej wydano rodzinie. Jak wiadomo po zbrodni zwłoki Jarmoszkowej zostały przewiezione do gabinetu medycyny sądowej, gdzie dokonano sekcji.

OGŁOSZENIA DROBNE

INTERESY MAJĄTKOWE

Polak kupiec zwraca się z gorącą prośbą o pożyczkę około 1500 złotych dla rozszerzenia i umocnienia placówki chrześcijańskiej. Oferty ABC Warszawa Al. Jerozolimskie 3a pod Odżywienie. 18907

RÓŻNE

A. WYTWORNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Koszykowa 45, poleca bieliznę: damską, męską, dziecięcą, pościelową, piżamy, b. ustonosze i pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 r. 10 proc. rabatu dla okazicieli nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

„AKA” kremy na cerę suche, tłuste, oczyszczające, przeciwmarszczkowe, przeciwpigmentowe, doskonale płyny, środki na porost włosów, pudry, róże, preparaty do indywidualnej pielęgnacji skóry. Bezpłatna poradnia kosmetyczna. Laboratorium Artymiejski i Kępski, Warszawa, Królewska 35. Telefon 3-10-18.

Dykty, formiery, listwy, deszczyna, kelszofy karbowane, perelki. Stefan Choromański. Żurawia 26, telefon 9.10-47.

KRAWIEC wojskowy i cywilny b. pracownik firm „Pawlik i S-ka” i „Krawczyk” wykonująca zamówienia solidnie wg. ostatnich fasonów. Ceny konkurencyjne. Szymański Tadeusz ul. Żurawia 23 m. 12 (półsuterena).

KRAWCOWA szyje suknie od 8 zł. oraz przyjmuje wszelkie przeróbki tanio, punktualnie. Skorupki 6-2, parter.

WYTWÓRNIA rekwizytorów, wykonanie bardzo solidne. Ceny niskie. W. Rudnik, ul. Górnośląska 19 m. 9 (parter), tel. 9-35-94

W barakach żoliborskich przed rozbiórką

Tragedia ludzi, dla których „nie ma wyjścia na świat”

Nad mieszkańcami baraków żoliborskich zawisła groźba bezdomności. Sześć długich domów, gnieźdzących w małych izdebkach słoneczne rodziny bezrobotnych ma być zwalone.

PADA DESZCZ

Odwiedzamy jednego z naszych przyjaciół. Na dworze jest tego dnia zimno i pada deszcz. W ciemnej izdebce, gdzie poza łóżkiem i małym stolikiem nie ma już prawie nic, mieszkają na podłodze powstają kaluże wody. Przez szparę w dachu przecieka deszcz.

To jeszcze nie teraz, ale zimą można tu było zamarać — mówi bezrobotny.

Nie można się było doprosić o jakąkolwiek reperację. Jak tylko się zgłosił człowiek z jakimś zalem, urzędnik wymyślał jak psa. Tak jak by to Bóg wie jakie palce były i jakby człowiek mieszkał tu tylko z łaski.

— I niech pani spojrzysz, dorzuca blada kobieta, ile tu robota. Pełno w każdej szparze pluskiew. A na ziemi aż roi się od karaluchów.

Przez cienie ścian słychać zewsząd gwar głosów. Mieszkania, jak małe zagrody przylegają jedno do drugich.

TYLKO MAGAZYN

— Nie dziwnego, że do baraków nie wpuszczają obcych ludzi. Wstępują się poprosić. Jak przyjeżdża jakiś cudzoziemiec w te strony, to obowiązuje go daleka tak, żeby nie zobaczył

tego całego miasta. Raz zabłądziła tu jakaś wycieczka. Pytali się o drogę, to ich nagwałt stąd wyprowadzono tłumacząc, że tu nie ma wcale ludzi. Że tu tylko magazyny, a jak się pytali, że podobno mieszkania bezrobotnych, to im tłumaczono, że bezrobotni mieszkają w nowych czerwoniakach. Jak sobie to przypomniało mi się jeszcze dziś śmiać się chce z tego. Zagraniczni goście uwierzyli, że w nowych woliach mieszkają w Warszawie bezrobotni. Ale gdyby byli zaszli do tych magazynów... Bezrobotny śmieje się niby jakimś zduszonym śmiechem, w którym niewiele jest więcej jest szczerzego śmiechu czy jakiejś smutnej ironii i gorzkości.

— A co się z wami teraz stanie, jak rozwalą te domy — pytam.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

cie boją się o nas otrzeć na ulicy, boją się przyjąć nas do swego domu na mieszkanie, jak byśmy byli zarażeni jakąś chorobą. Gdy usługuje mu przeważa i zaprzeczają — nie pozwala.

— Ja wiem, nie potrzeba mówić. Wiem, że są ludzie co myślą inaczej, co wyciągają do nas rękę jak do takich samych jak oni ludzi, ale takich jest niewiele, bo niewiele jest ludzi, którzyby chcieli zairzeć w cudzy los i zobaczyć jaki on jest naprawdę.

Boją się biedy i tyle. Wezmą nas na Annapol. Przerzucą jak psy z jednej nory w drugą. A tego Annapola my się boimy nie tylko przez ciasto, ale i przez to, że z Annapola droga do prawdy najcięższa, bardzo boimy się.

— A co się z wami teraz stanie, jak rozwalą te domy — pytam.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

Kobieta patrzy na mnie z wyrazem smutku i kiwa beznadziejnie głową.

— A kto to może wiedzieć — wybucha jej mąż. Czy troszczyć się kto naprawdę o los bezdomnych. Tak samo żeby bezdomnym dać dach nad głową, jak nikt naprawdę nie myśli o chlebie dla bezrobotnych.

— Przeniosą nas pewnie na Annapol, mówi cicha kobieta, a tam już nie ma nawet palca gdzie wetknąć.

BIAŁYSTOK

KRADZIEŻ W CERKWI I ARESZCIE

W nocy na wtorek dokonano świętokradztwa w cerkwi w Wierciszlach, pow. grodzieński. Nieznany sprawca skradł z ołtarza dwa krzyże, monstrancję, kielich, talerz z podstawką oraz lampkę dużą oliwną, wiszącą przed ołtarzem ogólnej wartości około 300 zł.

Tej samej nocy okradziono tam areszt gminny.

CZESTOCHOWA

TYDZIEŃ SPOŁECZNY

Dnia 9 bm. rozpoczął się tu tydzień społeczny zorganizowany przez katolickie Stow. Mężów pod protektorem J. E. ks. biskupa T. Kubiny. Hasłem tygodnia jest: „Przebudujmy ustrój społeczny w duchu Chrystusowym”.

W poniedziałek rozpoczęły się wykłady popularne w sali kina Podkasz. Potrąają one do czwartku. Zakonczenie Tygodnia społecznego na stapi 16 bm. o g. 5 pp. nabożeństw majowym pod szczytem Jasnej Góry, na którym wygłosi kazanie ks. prof. dr. B. Kasprzak.

GDYNIA

TYDZIEŃ RUCHU DROGOWEGO

W najbliższym czasie zorganizowany zostanie w Gdyni t. zw. „Tydzień Ruchu Drogowego”, polegający na przestrzeganiu przez ludność przepisów drogowych zarówno w ruchu pieszym, jak i kołowym.

WYCIECZKI

W ostatnich dniach pojawiają się coraz częściej w Gdyni i w innych miejscowościach wybrzeża wycieczki turystyczne, składające się przeważnie z młodzieży szkolnej.

POGLEBIENIE BASENU WĘGLOWEGO

W najbliższym czasie podjęte zostaną prace nad pogłębieniem basenu węglowego w porcie gdynińskim, do którego chodzi coraz to więcej statków o większym tonażu.

GDANSK

SKAZANIE ZWYRODNIAŁCÓW

Wielka Izba Kar w Gdańsku skazała dwóch zwyrodniałców obywateli gdańskich: 21-letniego Hansa Simmrowa i 45-letniego Heinricha Rumeyę za przestępstwa na tle homoseksualnym, pierwszego na 3 lata i drugiego na 1 i pół roku więzienia oraz pozbawienie każdego na trzy lata praw honorowych. Skazani dopuścili się przestępstw w nieczystym obecnie lokalu Nippon, przy ul. św. Ducha.

LUBLIN

NOWY WICEPREZYDENT

Dnia 10 bm. odbyło się w Lublinie posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyborom wiceprezenta miasta.

KURS ŻEGLARSKI L. M. I. K.

W LUBLINIE

Staraniem L. M. i K. w Lublinie zostanie otwarty dnia 16 bm. kurs żeglarski na jeziorze Siemien, który będzie trwał w każdą niedzielę do dnia 13 czerwca b. r. (w.)

LOSY TEATRU W LUBLINIE

BĘDĄ ROZSTRZYGNIĘTE

W najbliższych dniach rozstrzygnięte jest sprawa lubelskiego teatru. Specjalna komisja, wyłoniona ze Związku Pracy Kulturalnej w Lublinie, która ma za zadanie rozpatrzyć możliwości istnienia w Lublinie teatru stałego, powzięła już w tej sprawie ostateczne decyzje, które niebawem zostaną podane do wiadomości ogólnej.

Spółceństwo lubelskie ze zrozumięciem zainteresowaniem oczekuje postanowienia komisji. (w.)